

## UZASADNIENIE

Apelacja prokuratora nie jest zasadna.

Co do zarzutu naruszenia przez Sąd Rejonowy art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., trzeba zauważyć, że uzasadnienie wyroku jest dokumentem sporządzanym już **po** wydaniu orzeczenia merytorycznego, a zatem obraza tego przepisu prawa procesowego nie może mieć wpływu na treść samego wyroku. Skoro tak, nawet naruszenie wskazanego wyżej przepisu proceduralnego, nie może być podstawą uchylecia zaskarżonego wyroku.

Wprawdzie słusznie podniesiono w apelacji, że uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie odpowiada w pełni wymaganiom określonym w 424 § 1 pkt 1 k.p.k., to nie miało to jednak istotnego wpływu na treść wyroku, jak też nie uniemożliwiło dokonania prawidłowej kontroli odwoławczej, a co najwyżej ją utrudniło.

Konfrontacja poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń z dowodami przedstawionymi przez strony oraz wnioski wypływające z dowodów przeprowadzonych na etapie postępowania odwoławczego, przekonują o trafności rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego.

Jak wynika z treści apelacji, skarżący powołuje się przede wszystkim na zeznania kontrolerów zakładu energetycznego: R. S. i M. J., z których wynikały okoliczności przesądzające – zdaniem prokuratora – o zasadności wniesionego aktu oskarżenia.

Brak w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jakiegokolwiek oceny zeznań tych dwóch świadków jest rzeczywiście zupełnie niezrozumiałe, gdyż są to, w kontekście przedstawionego oskarżonemu zarzutu, bardzo ważni świadkowie i to niezależnie, czy ich zeznania okazałyby się wiarygodne, czy też nie. Przede wszystkim z zeznań R. S. i M. J. złożonych w toku postępowania przygotowawczego, wynikało, że w trakcie przeprowadzanej kontroli oskarżony „przyznał się do korzystania z energii bez licznika” (k. 13, 23). Prima facie, wydawałoby się, że jest to dowód całkowicie „pogrążający” oskarżonego. Jednakże świadkowie ci na rozprawie sądowej – o czym prokurator być może nie wie, bo w niej nie uczestniczył – nie podtrzymali tych twierdzeń. Świadek R. S. zeznał, że „oskarżony był zaskoczony, nie przyznawał się, że to on dokonał tych podłączeń”. Po odczytaniu zeznań z postępowania przygotowawczego, świadek R. S. je potwierdził, po czym jednak przyznał, że tylko w jego „odbiorze” oskarżony przyznał się do nielegalnego poboru energii (k.81). Także świadek M. J., po odczytaniu jego zeznań z postępowania przygotowawczego potwierdził je, ale dodał, że: „ja mogłem mówić, że oskarżony się przyznał, bo on nie zaprzeczał tym faktom, które mu pokazywaliśmy” (k.82). Nie trzeba jednak chyba przekonywać, że niezaprzeczanie ujawnionemu faktowi kradzieży, nie oznacza jeszcze przyznania się do jej dokonania.

W ten sposób odpadł zatem, niemal koronny, dowód winy oskarżonego, zwłaszcza, że obecni przy przedmiotowej kontroli daj pozostali pracownicy zakładu energetycznego (przesłuchani dopiero przez Sądem odwoławczym: Z. N. i S. S.) oraz biorący udział w kontroli policjanci: A. P. i J. K. także nie słyszeli, aby oskarżony przyznał się do kradzieży energii elektrycznej.

Z pominiętych przez Sąd Rejonowy zeznań R. S. i M. J. miało ponadto wynikać – zdaniem skarżącego – że nielegalne podłączenia dotyczyły pomieszczeń wspólnych budynku: klatki, piwnicy, pomieszczenia gospodarczego, a więc tych, których finansowe utrzymanie obciążało zarządcę – właściciela. Miałoby to zatem wskazywać na to, że to oskarżony, jako współwłaściciel kamienicy, miał interes w tym, aby nie płacić rachunków za pobieraną w tych miejscach energię.

O ile takowe rozumowanie jest – co do zasady – prawidłowe, to jednak opiera się już na wstępie na jednym nieprawdziwym założeniu. Otóż, z żadnego dowodu przeprowadzonego w sprawie, w tym także z zeznań kontrolerów, nie wynikało, aby nielegalne połączenie zasilalo oświetlenie korytarza, czy też klatki schodowej przedmiotowego budynku. Natomiast niekwestionowanym być musi, że nielegalne podłączenie zasilalo: bojler i sterownik pieca w pomieszczeniu kotłowni (przewód stary aluminiowy) oraz gniazda i włączniki w piwnicy, skąd przeprowadzony był

dotatkowo przedłużacz do remontowanego mieszkania na piętrze (przewód nowy miedziany). Oba te nielegalne zasilenia wymagają osobnego omówienia.

Jeżeli chodzi o nielegalne podłączenie zasilające bojler i sterownik pieca w pomieszczeniu kotłowni (stary przewód aluminiowy), to postępowanie dowodowe wykazało, że oskarżony z urządzeń tych nie korzystał. Nie mieszka on bowiem w przedmiotowej kamienicy od szeregu lat. Natomiast w czasie objętym zarzutem, to niektórzy lokatorzy tej kamienicy: A. K. (1), J. S. i K. N., we własnym zakresie palili w piecu c.o., ogrzewając w ten sposób swoje mieszkania, a dodatkowo A. K. (1) i K. N. korzystali też z bojlera, ogrzewając w nim wodę. Oskarżony nie czerpał zatem żadnych korzyści z tego, że bojler oraz sterownik pieca pobierał nieopomiarowaną energię elektryczną. Zupełnie irracjonalnym byłoby zatem zachowanie oskarżonego, który ryzykowałby popełnieniem przestępstwa kradzieży prądu (zwłaszcza, że posiada on dobrze płatną pracę, uzależnioną od niekaralności), nie czerpiąc z tego żadnych korzyści. Oskarżonemu nie udowodniono również, aby w przeszłości zakładał to nielegalne podłączenie, ani nawet, że wiedział o takowym procederze.

Z ustaleń kontrolujących wynikało również, że stary nielegalny przewód zasilający miał rozgałęzienie, które wchodziło prawdopodobnie do jednego z lokali mieszkalnych, które w trakcie kontroli było zamknięte. Niczego to jednak nie zmienia. Nie skontrolowano bowiem, czy ów przewód zasilający był czynny. Ponadto z materiału dowodowego wynika, że chodziło tu o mieszkanie zajmowane przez A. K. (1) i A. K. (2), nieobecnych podczas kontroli. Tak więc tu również oskarżony nie miałby żadnej korzyści z eksploatacji nielegalnego podłączenia do sieci.

Jeszcze inna sytuacja zachodziła w przypadku drugiego z nielegalnych podłączeń (linia wykonana z przewodu miedzianego). Podłączenie to prowadziło bowiem do piwnicy, której właścicielem był oskarżony. Jednakże oskarżony konsekwentnie utrzymywał, że przy okazji remontu piwnicy zlecił elektrykowi T. K. wykonanie nowej instalacji elektrycznej w piwnicy. Przyznał, że nie została ona podłączona do sieci, gdyż nie miał – póki co – takiej potrzeby i dopiero zamierzał zgłosić do zakładu energetycznego taki zamiar, co wiązałoby się z zainstalowaniem licznika. Jednocześnie oskarżony wyjaśnił, że we wrześniu 2015 roku wynajął jedno z mieszkań swojemu koledze K. N.. W zamian za korzystanie z mieszkania, kolega ten miał zająć się sprzątnięciem, paleniem w piecu i remontem pustostanu (mieszkania na piętrze). W tym celu, oskarżony m.in. udostępnił K. N. piwnicę (głównie jako miejsce składowania narzędzi), przekazując mu do niej klucze. Oskarżony stwierdził, że nie zlecał K. N. żadnego nielegalnego podłączenia do sieci elektrycznej, ani nie miał wiedzy, że ten czegoś takiego dokona. K. N. miał mu powiedzieć, że oświetlenie w piwnicy jest mu niepotrzebne, natomiast w razie konieczności uruchomienia jakiegoś urządzenia w remontowanym pustostanie, miał być przeciągnięty kabel z sąsiedniego mieszkania kolegi oskarżonego – A. N., z którym było to uzgodnione.

Postaci K. N. nie można przy tym uznać za fikcyjnej. O istnieniu takiej osoby, oprócz oskarżonego, zeznali także przesłuchani w charakterze świadków lokatorzy, czyli A. K. (1) i J. S.. Dołączono także umowę najmu mieszkania pomiędzy oskarżonym, a K. N.. Dzięki uwidocznionemu w tej umowie numerowi PESEL, Sądowi Okręgowemu udało się ustalić, że taka osoba istniała. Okazało się jednak, że K. N. nie żyje (k. 128). Data jego śmierci (24.12.2016 roku) odpowiada w przybliżeniu dacie niewyjaśnionego zniknięcia K. N., o czym mówił oskarżony oraz zeznawali świadkowie A. K. (1) i J. S..

W przekonaniu Sądu Okręgowego nie ma dostatecznych powodów, by zdyskredytować wersję oskarżonego. Mogło być rzeczywiście tak, jak oskarżony przedstawił to w swoich wyjaśnieniach. Nie ma przecież żadnego ustalonego prawem terminu, w którym należy zgłosić zakładowi energetycznemu zamiar podłączenia do sieci nowej instalacji jakiegось pomieszczenia. Sąd nie ma też podstaw, by nie wierzyć, iż w czasie, kiedy zaistniał nielegalny pobór energii, piwnicą oraz pustostanem na piętrze faktycznie dysponował K. N., gdyż nie można tego wykluczyć w oparciu o zasady doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania. Te same zasady, wskazane w art. 7 k.p.k., nie wykluczają tego, by oskarżony mógł nie mieć wiedzy o tym, że K. N. dokonał samowolnego, niekonsultowanego z nim nielegalnego podłączenia do sieci elektrycznej. Można oczywiście się zastanawiać, czy oskarżony, jako współwłaściciel kamienicy i czerpiący dochody z wynajmu tamże mieszkań, mógł tak dalece nie interesować się czynaniami K. N.. Możliwości takiej wykluczyć jednak zupełnie nie można, zwłaszcza, że oskarżony wykonuje pracę zarobkową na wyjazdach,

mieszka na innej posesji, a w przedmiotowej kamienicy bywa rzadko, gdyż nawet płacący czynsz przychodzą do niego. Poza tym nie wiadomo (i jest to już raczej nie do ustalenia) przez jak długi czas funkcjonowało to nielegalne podłączenie do piwnicy.

Pośrednio wersję oskarżonego potwierdzają zeznania T. K., który ocenił, że przedmiotowych nielegalnych podłączeń musiał dokonać ktoś, kto zna się na elektryce, a oskarżony takiej wiedzy nie posiada.

Nadmienić też trzeba, że oskarżyciel nie przedstawił żadnych dowodów, które zaprzeczałyby wersji przedstawionej przez oskarżonego.

Powoływanie się przez skarżącego w tym zakresie na zeznania świadka C. B., jest kompletnie chybione. Owszem, świadek ten, na zlecenie oskarżonego, montował w kotłowni piec ze sterownikiem, bojler oraz pojemnik metalowy z trzema grzałkami o mocy ok. 4,5 KW, który wpięty został w instalację c.o. Tyle tylko, że chodziło tu nie o kamienicę, w której dokonywano nielegalnego poboru energii elektrycznej, przy ul. (...), ale o prywatny dom oskarżonego przy ul. (...) (k.26v).

Podkreślenia wymaga, że według zasad obowiązującej procedury karnej, to nie oskarżony musi udowodnić swoją niewinność, lecz oskarżyciel udowodnić winę oskarżonego (art. 5 § 1 k.p.k.). Przy czym udowodnić, to znaczy wykazać w sposób nie budzący wątpliwości wiarygodnymi dowodami. Istota domniemania niewinności sprowadza się jak wiadomo do tego, że oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki wina nie zostanie mu udowodniona, przy czym związana ściśle z domniemaniem niewinności zasada in dubio pro reo (art. 5 § 2 k.p.k.), nakazuje rozstrzygnąć nie dające się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego. Oznacza to, że udowodnienie winy oskarżonemu musi być całkowite, pewne, wolne od wątpliwości, czego nie można powiedzieć o rozpoznawanej tu sprawie.

Reasumując powyższe rozważania, stwierdzić należy, iż Sąd odwoławczy nie stwierdził w przedmiotowej sprawie błędu w ocenie przeprowadzonych dowodów, jak również błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia. Dlatego też wniesiona apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie, a zaskarżony wyrok, jako słuszny, należało utrzymać w mocy.

O kosztach postępowania odwoławczego, Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. i art. 9 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Z 1983 roku Nr 49, poz.223 z późniejszymi zmianami).